

Żyrardów zastąpiła fabryka lnu. W fabryce przerabiano len na nici, barwiono je, a następnie tkano z nich wielobarwne i wzorzyste tkaniny. Specjalistami w dziedzinie tkania lnu byli między innymi mieszkający tu Czesi. Wielu z nich pracowało w fabryce. Niedaleko fabryki wybudowane były specjalne osiedla robotnicze, w których mieszkali pracownicy i ich rodziny. Poniżej znajdziesz fragmenty książki *Mój Żyrardów. Z dziejów polskiego miasta i życia pisarza* autorstwa Pawła Hulki-Laskowskiego, który był mieszkańcem Żyrardowa mającym czeskie pochodzenie. Wspomina on Żyrardów i życie fabryczne z czasów swojego dzieciństwa:

Pewnego razu ojciec przyszedł z fabryki bardzo rozradowany i powiedział matce, że dostaliśmy mieszkanie fabryczne w ładnym nowym domu, trzechsieniowym. (...) Ojciec opowiadał, że takie mieszkania były tylko dla zasłużonych robotników i że mu nie chcieli dać, ale on nie ustąpił.

– A wiele lat pan pracuje? – pyta się pan Krauze.

– A dwadzieścia cztery – mówię mu na to.

– Ha-ha, to pana w kołysce do fabryki nosili!

– Nie żadne ha-ha, proszę pana, tylko sama prawda. Pótszosta roku miałem, jak zaczęłam szpulki snowaczom podawać. Popatrzył na mnie i kazał mi przynieść kartkę na te lata pracy. Przyniosłem, przeczytał i powiada, że dobrze. Czy chcę alkierzyk, czy duże mieszkanie. Że duże. A na co duże? Bo mam żonę i dwoje dzieci. I ojciec z radością mówi, że się dostanie kawałek pola pod kartofle, że obórka do tego mieszkania jest bardzo ładna, z piwnicą, a na strychu też własna komórka do suszenia bielizny.

Obok fabryki znajdowała się między innymi ochronka, czyli dawne przedszkole, w której młodsze dzieci spędzały czas, gdy ich rodzice pracowali. Starsze pomagały rodzicom przy lekkich pracach w fabryce, na przykład nosiły szpulki z lnem, ale też uczyły się w specjalnie wybudowanej dla nich szkole.

ZADANIE

Przeczytaj wspomnienia Hulki o spędzaniu czasu w ochronce. Zaznacz w tekście fragmenty opowiadające o spędzaniu wspólnego czasu przez dzieci, a potem napisz bądź narysuj poniżej, jak jeszcze można było bawić się w ochronce.

(...) Po przeprowadzce do domu fabrycznego zaczęło się nowe życie. Ojciec zaprowadził mnie do ochronki fabrycznej i zostałem przyjęty do klasy panny Marji Stoneckiej. Kupiono mi książeczkę z obrazkami, tabliczkę i „szyferek” do pisania. W ochronie było bardzo dobrze, osobliwie podczas długich pauz na ładnym dziedzińcu. Bawiliśmy się w piasku, włożyliśmy na „kołki”, których było dość dużo, biegaliśmy, albo też pan Kolenda, woźny pani przełożonej, urządzał wyścigi i chwalił tych z pośród nas, którzy biegali najszybciej. Zimą i podczas niepogody spędzaliśmy godziny pauz w dużych salach, gdzie można było z klocków budować domki i pałace, i gdzie panna Marja urządzała nam różne zabawy.

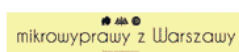
ORGANIZATOR



PARTNERZY



PATRONATY



Utwór dostępny na licencji CC BY SA 3.0 PL



WSPÓLFINANSOWANIE



Zadanie publiczne pn. „Wielokulturowe Mazowsze” dofinansowane ze środków z budżetu Województwa Mazowieckiego.



Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra”.